

KRZYSZTOF BOROWIEC ur. 1951; Dzierżoniów



Tytuł fragmentu relacji	"Pokaz"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Borowiec Krzysztof (1951-), Pokaz, ACK Chatka Żaka, Lublin, Majakowski Włodzimierz (1893-1930), Grupa Chwilowa, życie kulturalne, kultura, Adiekałon, teatr niezależny, teatr alternatywny

"Pokaz"

Jak były przez nas, przez teatry organizowane warsztaty "Temat dla teatru - Majakowski" to ja znalazłem - albo Jasiek Bryłowski, już nie pamiętam - podręcznik z lat 50-tych, niejakiej Reginy Skoczkowej: "Jak w domach kultury przygotowywać na akademie Majakowskiego". Bardzo szczegółowy instruktaż. Na przykład: "Ćwiczyć przed portretem Lenina, patrzeć Leninowi w oczy". Szczegółowy, propagandowy podręcznik dla domów kultury. No to przecież czegoś lepszego nie mogłem mieć do "Majakowskiego". I spróbowałem po swojemu jakoś ubrać ten instruktaż, nie gubiąc go. I to wyglądało mniej więcej w ten sposób: Wchodziło się przez kawiarnię do sali Chatki Żaka, a cała publiczność była otoczona korytarzem, który był dookoła, także ktoś kto wchodził z kawiarni to mógł tylko wyjść na scenę, a nie usiąść w krześle. I w tym korytarzu aktorka regulowała ruchem, żeby nie było tłoku, bo tych ludzi było sporo. I wylewaliśmy zwykle około 40 butelek Adiekałonu - ruskiej perfumy. Smród był taki jakby się mały pierdoliły. Nie do wytrzymania, po prostu. I "tak" przechodzili górą, tam też dostawali instruktaż, i każdy dostawał wiersz Majakowskiego. Tytuł chyba tego był: "Rozmowa z towarzyszem Leninem". Tam [było]: "Towarzyszu Leninie, my jak na służbie...". I to, chyba było rozbite na 10 stanowisk. I każdy z widzów dostawał kartkę, stawał przed aktorem. A jeszcze aktorzy musieli zjeść przed przedstawieniem - bo mieli face to face kontakt z każdym widzem - każdy musiał zjeść ząbek czosnku, żeby chuch miał taki. I ten Adiekałon, ten czosnek, to wszystko.

I stanowisko pierwsze, fragment pierwszy. Każdy widz dostawał instruktaż. Na koniec tego młynu wychodził na scenę, stawał przed lustrem i się go tam otrzepywało. I odwracało się do widowni, żeby recytował. Jeszcze dostawał nitkę, - a tam było na drutach zrobione..., taki napis: "To ja" - żeby z tą nitką szedł w publikę i żeby pruć ten napis. A [jak] jeszcze szli to rzucali hasła, instruowali tych c[o wchodzili], do tego Majakowskiego. Tam jakieś skandowali okrzyki: "Wiesław, Wiesław, Wiesław". Po prostu robił się taki młyn. I w pewnym momencie tak się zrobiło na tej scenie, że część tych, którzy przeszli, usiedli na widowni. Bo to cenzura musiała obejrzeć na początku. To cenzor Leszczyńska - też już nie żyje - mówi: "No nie, nie, nie, nie". [A] ponieważ to [przedstawienie] było zamknięte, to żeśmy..., zresztą zawsze olewaliśmy cenzurę. Dostaliśmy

zgode, już potem.

Data i miejsce nagrania	2005-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"